

MARYLA WOLSKA

Święto Słońca

MARYLA WOLSKA

Święto Słońca

Poszli wszyscy mokrymi łakami ku zorzy,
Poszli wszyscy w szalach odświętnych przez łąn...

I ponieśli do chramu¹ daleko,
Kadzielną bursztyn i miód,

Jagody kraśne² i mleko

I w cienkie owite płótno

Chleby ofiarne, z białej, pszennej mąki...

Słyszałam skrzypienie wrót

I pieśń ich smutną

Od łąki...

Słyszałam, jak płonki³ trzęśli

Z domowych drzew,

I jęk słyszałam gęśli⁴

Branych ze ścian

I śpiew...

Poszli wszyscy w odświętnych szatach przez łąn.

A oto ja zostałam w domu

I nie pójdę...

Nie pójdę jodłowym lasem,

Nie pójdę, słoneczny boże,

Z dziewanną i bylicą do twojego chramu,

Ani łąką zroszoną,

Ani jarem chłodnym

Nie pójdę...

Pomnę, gdy ostatni raz

Z miodną obiata⁵

Szłam przed twój głąz,

Na polach złote, zbożne było lato...

Rannym, rzeźwym chłodem,

Nim błysnął wschód,

Korowodem

Szli biali włastowie ze wsi,

Za nimi lud...

Szli wszyscy, mokrymi łakami ku zorzy,

Szli wcześniej, w szatach odświętnych, ze śpiewem.

W ręku dań kwietna woniała im zżęta

I blade piołuny chwiały się goryczne.

A oni szli prosto w słońce polami,

Wysokich zbóż miedzą, w bród,

W poranek Święta...

Obrzędy

¹chram — świątynia przedchrześcijańska u Słowian. [przypis edytorski]

²kraśny — kolorowy; czerwony; piękny. [przypis edytorski]

³płonka — dzika jabłoń a. grusza; tu: owoc z takiego drzewa. [przypis edytorski]

⁴gęśle — daw. ludowy instrument smyczkowy; rodzaj skrzypiec. [przypis edytorski]

⁵obiata — ofiara składana bogom. [przypis edytorski]

Wtedy ostatni raz
Z miodną obiatą szłam przed twój głąz,
Słoneczny, młody,
Złotowłose boże!
Jak dziś — w ranne, rzeźwe chłody.
Przez zboże,
Szli biali włastowie ze wsi,
Za nimi lud
Korowodem,
Do skalnych wrót...
A podle⁶ chramu,
Przed rzezaną bramą świątnicy,
Nad mszystą darnią traw,
U świętych wód źródła,

Czarne dęby grały szumem liści,
A nad kędzierzą dębów,
Po czystym niebie,
Śnieżne, letnie obłoki
Szły wpływ...

I rozwarła się brama
I ciżba przeszła mimo⁷ biała
I nie widział nikt —
I nikt nie obejrzał się wstecz
I nikt nie wie do dziś,
Żem u zdroja⁸ tam — została
Sama...

Dęby czarne, święte drzewa strażnicze,
Szumiały dostojnym gwarem
Nade mną,
Podczas gdy oni, w głąznej pieczarze chramu,
Palili bursztynowe głownie
I ziarna pszenne ciskali w żar
I w ciężkich dymach
Składali ogniową obiatę...

Obłoki letnie, śnieżne obłoki pogodne,
Płynęły skrzydlatym stadem
Nade mną,
Podczas gdy oni, w dumnej czeluści gontyny⁹,
Przed kamiennym obliczem boga,
Na wilgotnym podłożu świątnicy,
Kładli chleby ofiarne
I w słońcu bielone płótna...
I południe paliło się nade mną
Dyszące,
Podczas gdy oni, u stóp zimnego głązu,
W śpiewie trwali i w dymie...
I nikt z kornej ciżby nie poznał
I nikt z rzeszy białej nie widział,
Że bóg słońca wyszedł do mnie,

Obrzędy

Bóg, Lato

⁶podle (daw.) — pod; wzdłuż. [przypis edytorski]

⁷mimo — tu: obok. [przypis edytorski]

⁸u zdroja (daw., gw.) — dziś popr. forma D.lp: zdroju. [przypis edytorski]

⁹gontyna — świątynia przedchrześcijańska (właśc. kącina; także: kupiszta). [przypis edytorski]

Pod czarne szumiące dęby,
Nad czujną źrenicę zdroja¹⁰,
Że nie masz go nad ogniem obiady,
Że go już nie masz w chramie,
W ciemnej, dymnej, wilgnej¹¹ pieczarze świątynicy...

Że oto w skwarną, słoneczną biel,
Wieńczony w ciężkie kłosy,
Szedł ku mnie łąką jasny bóg Lel,
Bóg młody, złotowłosy...
I nikt nie widział go prócz mnie
Gdy szedł w dębowe chłody
I stało wszystko wkoło jak w śnie
U brzegu świętej wody...
I oto w skwarną południa biel,
Wieńczony w ciężkie kłosy,
Mówić jął do mnie jasny bóg Lel,

Bóg młody, złotowłosy...
«Słysz!
Ja bóg pogody i bóg znojných cisz,
W tę świętą upalną godzinę
Dziś mówię do ciebie — sam!
Ostatni raz za mną bram
Skalne się zwały wierzeje,
Kamienny opustoszeje
Mój chram...
Przemijam —
Słysz!
Nieraz w ten próg z obiata,
Od sió¹² tu wejdzie piesza,
Z owocną danią rzesza —
Na nowe zbożne lato,
Na głazach twarzą lec!
Niejeden jeszcze raz,
Pieśnią¹³ w piekielnym dymie,
Milczący mój gład
Ogędzie¹⁴ —
I nieraz we łzach oplacze me imię,
Lecz mnie już nie będzie,
Wiedz!
Ja bóg pogody — i cisz,
Odchodzę —
Słysz!
W cień wsteczny idę i mrok,
Bogowie po mnie i wodze,
Witezie nowi i woje —
Przyjdą — słyszę już krok!
Zachodzą czasy moje
W mrok...
Pójdź, na odchodne,
W tę zgłuchłą żarem godzinę,

Pocałunek, Bóg, Lato

¹⁰zdroja — dziś popr. D.lp: zdroju. [przypis edytorski]

¹¹wilgny — dziś: wilgotny. [przypis edytorski]

¹²siolo — wieś. [przypis edytorski]

¹³pieśnią — prawdopodobnie neol.; 3 os.lm od czas. *pieśnić* (śpiewać pieśni). [przypis edytorski]

¹⁴ogędzić — od: daw. *gedzić*: śpiewać. [przypis edytorski]

Ty ust dziś moich weź żegnanie chłodne
Nim minę!
Chodź! Niech z usty twojemi
Zewrę moje pocałunków nienawykłe usta,
Usta czyste jak żaden kwiat
Na ziemi,
W mrocznym chłodzie skalnej mojej świątnicy
Ostygłe...
Pójdź! Na odchodnym,
Pocałowaniem chłodnym
Moich ust,
W tę świętą, upalną godzinę,
Wetchnę w duszę twoją mój mierzchnący blask
I dziwy śmiertelne opowiem twemu sercu
I oczy twoje nauczę guseł
I minę...»

.....
I byłeś jak jawa i byłeś jak sen,
A usta twoje pachły¹⁵ żytnim chlebem,
A włosy twoje miały barwę miodu,
A z oczu twoich szły blaski źródlane
Krynicznych den...
I żytnim chlebem pachły twoje usta
I drzewa święte szumiały nad nami
I słońce złote stało nad dębami —
A tam — pieczara chramu była — pusta...
Słyszałam, jak płonki trzęśli
Z domowych drzew,
I jęk słyszałam gęśli
Branych ze ścian
I śpiew...
Poszli wszyscy w odświętnych szatach przez łąn.
A oto ja zostałam w domu
I już nie pójdę.
Nie pójdę już, słoneczny boże,
Jodłowym lasem,
Z bylicą i dziewanną do pustego chramu,
Ani łąką zroszoną,
Ani jarem chłodnym,
Nie pójdę...

¹⁵pachły — dziś popr.: pachniały. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wolska-swieto-slona>

Tekst opracowany na podstawie: *Młoda Polska. Wybór poezji*, oprac. Tadeusz Boy-Żeleński, wyd. drugie, Wydawnictwo Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich, Wrocław 1947.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Łukasza Jachowicza. Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Aneta Rawska.

Okładka na podstawie: *Last summer...*, Samuel John, CC BY-SA 2.0

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).